

# REDUTA

Nr. 34.

Warszawa Press, dnia 9 sierpnia 1945.

Rok II

„A jeśli ludzie słabego ducha spytają nas o co walczymy, odpowiemy —  
zeby siła nie panowała nad prawem”.

Z rozkazu gen. Andersa do armii.

## Z ZIEMI WŁOSKIEJ DO POLSKI...

Już tam ojciec do swej Basi mówi zapłakany:  
Słuchaj jeno pono Nasi — biją w tarabany.

Czekali tak na nich w Ojczyźnie w zeszłym stuleciu. Spodziewali się, że na swych bagnietach, w szumie napoleońskich orłów, przyniosą wyzwolenie i nowe, dobre jutro. Los sprawił, że nadciągnęli oczekiwani i ten sam los sprawił także, że wymarżona wolność zablęsnęła i zgasła. Tym razem będzie jednak inaczej, musi być inaczej — przyjdą i tę wolność wśród nas uzdrowią, umocnią. Wierzymy.

Jest ich tak wielu. Prawie pół miliona. Żołnierzy polskich, co mężstwem wprost bezprzykładnym, karnością i siłą ducha rozstawili imię naszej Ojczyzny po całym świecie i zdobyli sobie uznanie, podziw i miłość wszystkich narodów sprzymierzonych. Skąd się oni wzięli? Skąd rozpoczęli tułaczkę? — Są oni z tych co w roku 39 przeszli szczęśliwie na Zachód, z tych, co w latach 40 i 41 przedzierali się węgierską granicą. Są z tych, którzy pędząc całe życie zdala od Macierzy, poderwali się oehoczo od obcych warsztatów i pól na pierwsze Jej zawołanie. Są między nimi cudem uszli z Katyńskiej rzezi skazańcy, wyrwani z Sybiru katorżnicy. Jest wielka rzesza b. jeńców wojennych, młodzież wywieziona z Polki na roboty do Niemiec, mnóstwo więźniów politycznych ze strasznych obojów śmierci i są Powstańcy Warszawscy. Ci wszyscy ostatni z Rzeszy, dołączyli już po kapitulacji.

Imię ich — legion i legionowym tułaczym marszem idą do Polski. Ze Szkocji, z Francji, z Belgii. Od chłodnych fjordów Norwegii i od upalnych pustyń afrykańskiego łału, z lasów Wołgdy, z mroźnych stepów sowieckiej Azji. Idą z kraju Piotrowych świątyń i lazurowych mórz aż po germańskie obszary pokarane sprawiedliwością dziejów.

Marsz to długi i znoyny, werbunek piękny, bohaterski — ostateczny zaciąg. Na szlaku przedziwnym, wiodącym przez tyle krain, przez tyle mil morskich, przez tyle lotów podniebnych i przez tyle wojennych wydarzeń — znaczy się smuga krwi serdecznej, zostają krzyżę, płoną wielkie daty i powiewa nad szeregami zawsze ten sam sztandar! Sztandar polskiego honoru i polskich nadziei. Gra jedno hasło: Za wolność naszą i waszą!

W mundurach francuskich grenadierów a pod obym sukniem ten ot polskich serc i na polach bitwy o Francję, w dniu klęski i zwątpienia —



szorstka, męska odpowiedź francuskiemu wodzowi: „Moi? — Je ferrai la guerre” — „Ja biję się dalej”. Taką to odprawę daje śp. gen. Sikorski słabości i nieobrotowości sprzymierzeńca. Bili się też i dalej. Zapamiętane, gorąco, z szlachetną furią, z zapalem, jaki tylko daje młodość, z niezłomną wiarą w zwycięstwo sprawiedliwości. Marynarka, lotnictwo, wojska lądowe w bezustannej, znoonej służbie wojennej na wszystkich frontach, na wszystkich posterunkach i placówkach — nie szczędzili Ojczyźnie niczego. Oddawali życie za polską Prawdę, za polską Rację Stanu, oni to przede wszystkim przechowali w czystości chłopięcych serc ideał Polski Wolnej. Tobruk, Monte Cassino. Jakże obficie, jak hojnie lała się tu polska krew! Umierali za daleką Ojczyznę pod Tobrukiem, szturmowali szturmem Sragossy, szarżowali szarżą Samosierry na skały i bastiony warownej włoskiej fortecy, zionącej ogniem i żelazem. I zatknęli na niej polską chorągiew. U stóp tej góry Straceńców wyrósł cmentarny gaj polskich krzyżów wojskowych.

Wielka inwazja nie oszczędziła naszych żołnierzy. Pycha polskiej marynarki, krążownik Dragon, ostaniał pierwszą przeprawę wojsk sprzymierzonych trwając w straszliwym piekle stałe na posterunku, ogniem potężnych dział rażąc wroga. „Dziękujemy Wam bohaterscy bracia - Polacy” sygnałował w czasie walki okręt naczelnego dowództwa. Wesoly Pierun, Kąkowiak, Kujawiak, Błyskawica ruszyły w sznurze jednostek morskich, każde ze swym zadaniem, odpowiedzialnym i ważnym. Dywizyjony lotnicze szybowały nad ziemią płującą ku nim pociskami, ścierały się z wrogiem w krwawych pojedynkach powietrznych, z ciężkimi dywizjami pancernymi polskich zachów party bez wytchnienia naprzód i naprzód — przez niziny flandryjskie, przez holenderskie bagna, autostradą włoską, bolońskim gościńcem — gniołąc nieprzyjaciela i zadając mu raz po raz ciosy ostateczne i śmiertelne.

Do kraju docierają wieści radiem, przemyconym listem, zleceniem serdecznym. Tęsknota przynosi niewiadomo jak i skąd ich piosenki, ich gawędy, marzenia. Poznajemy się tak dobrze po przez dzielące nas lądy i morza. Oni znów wiedzą o nas wszystko. O naszej męce pod okupacją obu wrogów, o naszej walce pod iemnej. Jesteśmy w łączności. Gdy komunikaty radiowe donoszą nam o ich bohaterstwach w czynach to oni skolei słuchają z rzewnym wzruszeniem o naszych partyzanckich starciach, o akcjach, o zamachach...

Wojna się kończy. Na obcych terenach zakończył się narazie i legionowy marsz do ojczyzny. Angielska piosenka wojskowa z tamtej wojny zali się tęskno, że: „Daleka jest droga do Tipperary”. Daleka jest też droga do własnej, wywalczonej tak ofiarnie, Ojczyzny. Chcą wracać szeregi, tyle razy szczerbione przez śmierć, tyle razy mnożone przez męstwo. Chcą wracać TOBRUCKIE SZCZURY, Batalion Krwawych Koszul, sławny dywizjon lotniczy 303, pierwsza dywizja pancerna... Chłopcy Sikorskiego, chłopcy Andersa, chłopcy Maczka. Marynarska wiara, lotnicze zuchy, artylerzyści, piechury. Chcą wracać lecz bez uzynania się pod jarzmo obecnej polskiej rzeczy wistości, pod przymus narzucanych po sowiecku rozkazów. Wolne wojsko, wolni żołnierze mogą wrócić tylko do wolnego kraju; — Do wolnych miast i wsi. —

Czekamy Was. Nastęchujemy. Kiedyż odezwą się wasze tarabany? Kiedyż zapłakany ojciec powie do swej Basi: „Pono Nasi...?”

W Warszawiance tak mówi Wyspiański: „Żołnierza kraj po wojnie potrzebować będzie — rolę zbożem sięć... Na czas trudów innych wrócić powinien i przyjąć” — Wracaj z obczyzny Polski Żołnierzu, zasiewaj rolę i na swej chorągwi przynieś nam prawdziwą WOLNOŚĆ na chorągwi albo i na mieczu”.

#### NA MARGINESIE UCHWAŁ TRAKTATU POCZDAMSKIEGO

(patrz komunikat radiowy)

Niezmiernie skąpe dane o konferencji wielkiej Trójki, przez niedopuszczenie prasy i ograniczenie się do lakonicznego komunikatu oficjalnego, pozwalają przypuszczać, że obrady poczdamskie toczyły się mimo gorliwych zapewnień o serdecznych nastrojach wzajemnych — w atmosferze jeśli nie naprężonej, to w każdym razie trudnej i o tyle ciężkiej o ile wogóle poruszane zagadnienia były ciężkie i niełatwe. Wypowiedzieć się tu bowiem musiały i to zgodnie — zupełnie z sobą właśnie nie zgodne kierunki i poglądy. Zaistnieć musiało tu wiele kompromisów, wiele niedomówień i ustępów. Z charakteru komunikatu wywnioskować można, że jednak stroną ustępującą były mocarstwa zachodnie. Czy jest to rzeczywista chwilowa słabość wypływająca z aktualnej koniunktury politycznej, czy też przewidujące posunięcie na przyszłość? Odgadnąć nie łatwo, znając jednak niezmiernie ostrożne lawirowanie dyplomacji zachodniej, znając wielki zmysł praktyczny Anglosasów i dalekowzroczność ich polityki, edmirzanej stale na określone dystanse, przypuszczać należy, że jest to raczej przystosowanie się do nowej sytuacji, jaka zaistniała w Europie powojennej. Terazniejszość tych głębokich przemian jakie nurtują organizm narodów, sprawiają, że nie możemy wyrobić sobie dostatecznie miarodajnego sądu przez brak perspektywy i brak skryształizowanej oceny i procesu, który się dopiero rozpoczął i trwa. Faktem jest, że w Brytania przechodzi przez wielkie i choć nie rewolucyjne lecz o rewolucyjnym natężeniu przeobrażenia i że zmiana rządu angielskiego w trakcie konferencji przyczyniła się niezawodnie do osiągnięć osobistych Stalina. Churchill i jego minister spraw zagranicznych Eden zostali zastąpieni przy stole obrad przez ludzi nowych i o nowym nastawieniu politycznym, co ułatwiło poniekąd powierzchowne przynajmniej wygładzenie kwestii drażliwych i pozwoliło znowu z drugiej strony elastyczniej naciągniętej strony Nas oczywiście obchodzić najbardziej sprawą polską. Sprawa która mimo obecności naszych przedstawicieli rządu tymczasowego w placach komisji, przeszła jakby mimo narodu, załatwiona trochę od ręki i pośpiesznie przez możnych ale i samowładnych protektorów. Sprawa jak zresztą i inne — nie domówiona. Odszkodowania niemieckie strzymać mamy nie od Niemców, lecz pośrednio przez ZSRR. Wiemy dobrze co to znaczy. Dziś już, z pełnym przedświadczeniem o swej „nieomyślności”, możemy sobie wypisać wielki minus na koncie niemieckich długów-rygorów. Taki sam wielki minus stawiamy na wiecznie ropiejącej sprawie gdańskiej, gdzie uchwalenie polskiej administracji przy pozostawieniu tego portu na prawach wolnego miast, staje się znowu



dogodnym boiskiem dla politycznych meczów międzynarodowych. Casus belli — punkt wyjścia dla zbrojnych i niezbrojnych ale ważkich rozgrywek został z-chowany statannie. Na przyszłość, na wszelki wypadek. Dalej — w drodze zupełnie wyjątkowej, za zgodą USA i W. Brytanii, nie czekając na rozwikłania tej kwestii w dalszych traktatach pokojowych, zyskała sobie Rosja prawo administracji Prus z Królewcem. Powiększyła się nam na wiele, bardzo niewygodnych strategicznie kilometrów, granica z „ujmującym sprzymierzeńcem”, powiększyła się też nam pod samym pomorskim bokiem, „przesztrzeń życiowa” drugiego zaborcy. Te szeroko obejmujące nas łapy radzieckie nie obejmują nas tak bez przyczyny. Zarówno przez hojność odszkodowań dla Rosji z Niemiec i stref okupacyjnych sowieckich na terenie Rumunii, Austrii, Bułgarii i Węgier, (bo jakże inaczej można nazwać tę przymasową sferę wpływów radzieckich) jak i przez wielomówiące milezienie, co do naszej wschodniej granicy — zyskuje Rosja niewspółmierne korzyści z tej wojny w stosunku do innych zwycięskich państw. Uzależnia bowiem od siebie przyległe jej narody, Polskę zaś może postawić wręcz przed otwartym szantażem swej zaborczej polityki. Resztę zagadnień podobnie trudnych i spornych pozostawia się rozstrzygnięciom traktatów pokojowych, które przecież nie mogą być niczym innym jak wypadkową sumą osiągnięć konferencji poczdamskiej. Interesy mniejszych państw przy obecnej, rzekomo zgodnej współpracy wielkich mocarstw, mogą tak łatwo zniżkować na międzynarodowym jarmarku w zależności od rozgrywek wielkich Rzeczników. Wiemy jak niestety, bez możnego protektora, wygląda taka żegluga na zmaconych wodach polityki światowej. Wiemy też dobrze żeśmy wzięli swój kurs na Zachód i że chcemy płynąć pod banderą wolnej demokracji, ale wiatr, który wieje od wschodu dmucha potężnie w naszą łupinę i krzyżuje przyjazne prądy, musimy sterować za tym sami, mieć własną busołę i własną gwiazdę polarną. Stać nas na to, za wielki jest wkład naszej krwi, naszego trudu wreszcie naszych ostatnich zmagani z „chimerą własnej duszy” z fatalną polską rzeczywistością współczesną. Wierzmy a raczej może pragniemy w polską szlachetność polityki anglosaskiej w stosunku do nas, lecz na wszelki wypadek niech nas także prowadzi zdrowy instynkt samozachowawczy i niezawisłe poczucie narodowej godności. Bierzmy przykład z Hiszpanii, której postawa polityczna w czasie wojny może budzić wprawdzie wiele zastrzeżeń lecz śmiała i otwarta wypowiedź tego państwa wobec krzywdzących go uchwał poczdamskich — budzi szacunek i zastanawia. Nas powinno stać na więcej niż neutralną Hiszpanię.

#### K O M U N I K A T R A D I O W Y

Radio Londyn: 8/VIII ogłoszono komunikat oficjalny z konferencji Trzech w Poczdamie. Komunikat mówi o utworzeniu Międzynarodowej Rady Ministrów spraw zagranicznych 4 wielkich mocarstw: USA, W. Brytanii, ZSRR i Chin. Rada ta zbierać się będzie w Londynie i jako najbliższe zadanie ma poleczone przygotowanie traktatów pokojowych między poszczególnymi państwami, Państwa zainteresowane zgłoszą swych przedstawicieli na obrady komisji. Pierwsze posiedzenie odbędzie się w Londynie 1 września b. r.

W sprawie Niemiec komunikat zaznacza, że wojska sojusznicze na podstawie instrukcji swych rządów będą w dalszym ciągu sprawować władzę nadzorczą w swych strefach okupacyjnych i w miarę możliwości jak najbardziej jednolicie. Postanowiono dalej zlikwidować całkowicie niemiecki przemysł zbrojeniowy, rozciągnąć dokładną kontrolę nad innymi gałęziami przemysłu zwłaszcza w tych dziedzinach, które mogą być przestawione na produkcję wojenną. Zbrojnię budowy statków, okrętów i samolotów. Wszelkie hitlerowskie przepisy prawne zostają zniesione. Zaprowadza się dokładny nadzór nad szkolnictwem i zasposawuje się odpowiednie metody reedukacyjne. Postanowiona została decentralizacja struktury politycznej Niemiec. Poszczególne partie o nastawieniu demokratycznym mogą się organizować, jak również wszelkie związki zawodowe. Rząd centralny utworzony nie będzie, powstanie natomiast szereg resortów szczególnej wagi. Całkowita demilitaryzacja Rzeszy, zniesienie sztabu generalnego, partii hitlerowskiej oraz wszelkich instytucji i organów wykonawczych starego regimu przy jak najszybszej demokratyzacji życia społecznego i politycznego Niemiec — mogą w końcu, po podniesieniu konsekwencji i kary za zbrodnie wojenne, zapewnić odmienionemu narodowi niemieckiemu miejsce wśród wolnych narodów świata.

W dalszym ciągu komunikat porusza sprawę odszkodowań wojennych. Sprzymierzeńcy zachodni biorą odszkodowania z terenów okupowanych przez siebie, Francja bierze w tym udział. Sowiety otrzymują odszkodowanie ze swoich terenów okupacyjnych, oraz z części Austrii, Rumunii, Węgier, Bułgarii przejmując materiał wojenny, oraz zbędny sprzęt 10% ogólnej sumy podejmują ze wszystkich terenów bez zapłaty, natomiast za resztę obowiązują się dostarczyć żywności. Polska otrzymuje odszkodowania przez Z. W. S o w i e c k i.

Projektowane jest zużytkowanie floty wojennej i marynarki handl. przez sojuszników.

Za nim zostaną definitywnie określone granice przez traktaty pokojowe, wyjątkowo za zgodą prez. Trumana i premiera Anglii Atlee, rząd sowiecki obejmuje w administrację — okupowane przez wojska tereny Prus Wschodnich z miastem Królewiec. Wolne miasto Gdańsk pod administrację polską. Trzy mocarstwa uznają traktatem poczdamskim Polski Rząd Tymcz. i zalecają mu szybkie przeprowadzenie wolnych i nieskrepowanych wyborów. Oraz zalecają mu także wpuszczenie do kraju przedstawicieli prasy zagran. na okres przedwyborczy i w czasie samej akcji głosowania. Zachodnia granica Polski będzie ostatecznie w szczegółach ustanowiona traktatem pokojowym, narazie określa się jej linię od Świnio-ujścia przez Odrę, Niszę aż do Czech.

Zawarte zostaną układy pokojowe z Niemcami, Węgrami, Bułgarią, Finlandią, Rumunią i Włochami. Sprzymierzeni uznają przyczynę Włoch w ostatnim ich wysiłku pokonania Niemiec. Hiszpania będzie dopiero wtedy dopuszczona do Karty Narodów Zjednoczonych, gdy się zrehabilituje i zmieni rząd, który sprzyjał państwom osi.

Radio Ameryka. Minister spraw zagran. Hiszpanii ogłosił oficjalny protest przeciw uchwałom konferencji poczdamskiej w sprawie Hiszpanii. Zdaniem gen. Franco, zamieszczonym w tej proklamacji, Hiszpania, która starała się



zawsze o zachowanie pełnej neutralności, padła teraz ofiarą intryg i oszczerstw czerwonych agentów i podżegaczy sowieckich.

Rząd sowiecki postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Finlandją i Rumunią. W obu tych krajach panuje z tego powodu wielkie zadowolenie.

Nowy rząd angielski został uformowany w składzie 20 ministrów. Premier Atlee dobrał sobie do współpracy na czołowych i niższych stanowiskach ludzi przeważnie nowych i młodych. Od przedstawiciela arystokracji do polacza okrętowego i górnika. Radio brytyjskie przytacza szereg szczegółów z życiorysów niektórych członków obecnego rządu, podkreślając demokracizm premiera, którym się kierował przy wyborze swych współpracowników. Kariery niektórych z tych osób są rzeczywiście ciekawe i dowodzą, że i w Anglii poczynają dochodzić coraz więcej do głosu żywioły bardziej radykalne. Charakterystycznym też jest, że ministrem oświaty zastała kobieta, piastująca przed tym wybitne stanowisko w Partii Pracy, dziennikarka z zawodu (znana jest ona z niezwykle życzliwego ustosunkowania się do sprawy polskiej i do naszych wojsk za granicą). Niższe, lecz odpowiedzialne stanowiska dostały się również dwum kobietom.

Pierwsze posiedzenie parlamentarne rozpoczęło się odśpiewaniem czerwonego sztandaru przez zwycięską Partię Pracy.

W związku z użyciem po raz pierwszy przez lotnictwo Sprzymierzonych bomb atomowych na Japonię — radio brytyjskie omawia szeroko wstrząsające skutki wybuchu i kilkulatnie prace przygotowawcze nad tym wynalazkiem. Japonia była ostrzeżona w postawionym jej ultimatum. Radio przytacza też znamienne słowa prezydenta Trumana: Użyliśmy w ostatecznej rozgrywce z Japonią największego w dziedzinie nauki hazardu świata. Ujarmiona została podstawowa energia tego świata — energia słońca. Oby ten wiekopomny a tak straszliwy wynalazek przyczynił się swą grozą do jaknajszybszego zlikwidowania zmyru ludzkości — wojny. Oby też był ostatnim, który służy bezpośrednio wojnie a nie pokojowi! Aby uzyskać równoznaczną siłę wybuchu jakiej daje bomba atomowa o wielkości jednej dziesiątej części zwykłych bomb 2 tonowych, trzeba by użyć 20 tys. tonn materiału wybuchowego. Ilość energii wybuchowej jest olbrzymia. Jeśli udało by się tą energią wyzyskać do napędu maszyn, nastąpiłby kompletny przewrót w przemyśle. Uczeni pracują nad tem i jest nadzieja, że w najbliższym czasie dojdą do rewelacyjnych dalszych osiągnięć w tej dziedzinie.

W związku z katastrofalnymi skutkami wybuchu bomby atomowej przywódcy japońscy w dniu 7 sierpnia zwołali wielką naradę. Radio alianckie stale nawołuje Japończyków do poddania się, pod groźbą użycia tej strasznej broni.

Premier egipski wystąpił przed parlamentem z żądaniem rewizji układu angielsko-egipskiego z 1936 r.

---

Kwitujemy i dziękujemy: Świerk — 10 kg wazeliny; Nieznany — 20 kg mąki pyłkowej i 500 zł; Nurek — 4 kg mąki pyłkowej.

M/146 R/OW BR